Nr. 196. Dnia 18 lipca. Piątek. Dnia 6 (18) lipca 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczrem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Szymona.	Wschód słońca o godzinie	3	minut	57.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 3 r.			Wtorek:	Marji Magdaleny
Sobota:	Wincent. à Paulo.	Zachód	8	„	13.	Zachód „ 8 „ 11 w.			Środa:	Apolinarego B. M
Niedziela:	Czesława Wyz.	Długość dnia godzin „ . .	16	„	13.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.			Czwartek:	Krystyny P. M.
Poniedz.:	Praksedy Panny.	Ubyło „	0	„	26.	Dziś o godzinie 4-ej rano. ciepła 17 R.			Piątek:	Jakóba Apostoła.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Unisława, jutro Wodzisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)— Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa ratowania tonących z udziałem osób zaproszonych, celem narady nad urządzeniem zabawy na rzecz tego Towarzystwa. (Zielna № 19—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Cień", jutro „Zemsta katalońska" (występ gościnny p. Józefa Migliori);—Nowy: dziś „Biedny Jonatan", jutro „Korespondencja prywatna". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 21-szy b. m. rs. 195 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż rząd russki otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie wyrobów przemysłowych, dzieł sztuki, maszyn i t. p. w Kingston, na wyspie Jamajce. Wystawa trwać będzie od 27-go stycznia do 27-go marca 1891-go r.

= Z powodu prawa, iż majątki poddanych zagranicznych, w razie śmierci właścicieli, podlegają opłacie stempla na równi z majątkami poddanych tutejszych, służba policyjna wykonawcza otrzymała polecenie ściśle przestrzegać, aby każdorazowo o śmierci poddanego zagranicznego był zawiadomiony w ciągu 24 godzin właściwy konsul, a w razie jego nieobecności kancelarja oberpolicmajstra, z dołączeniem wiadomości o pozostałym majątku i rodzinie.

= Wskutek częstego otrzymywania przez cenzurę policyjną do poświadczenia rękopisów i odbitek ogłoszeń bez niezbędnej wzmianki o sposobie ich rozpowszechnienia, z drugiej zaś strony mając na uwadze ściśle stosowanie się do obowiązujących przepisów, p. o. oberpolicmajstra postanowił, aby na wszystkich ogłoszeniach, afiszach, cyrkularzach itp., przedstawionych do ocenzurowania, była wzmianka, w jaki sposób mają być rozpowszechniane między publicznością, t. j. czy przez gazety, kalendarze, albo też roznoszone po mieście lub rozlepiane na rogach ulic. Nadto należy nadmienić, czy ogłoszenie ma być odbite w rodzaju oddzielnej broszury, czy też jako dodatek do wydawnictwa perjodycznego.

= Komisje sanitarne zrewidowały 122 zakłady spożywcze, jako to: restauracje, kawiarnie, cukiernie, mleczarnie i t. p. W pięciu tego rodzaju zakładach znaleziono nieświeżą prowizję i naczynia źle pobielane, za co właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto na targach miejskich skonfiskowano: 5½ f. wędlin zepsutych, 36 f. mięsa nieświeżego, ćwiartkę cielęciny wydymanej i kilka koszów zgniłych wisień.

= W roku przyszłym, z dniem 1-ym lipca, kancelarje cyrkułów: łazienkowskiego, wolskiego, sobornego, jerozolimskiego, powązkowskiego, bielańskiego i praskiego będą przeniesione z dotychczasowych lokali. Właściciele domów, życzący sobie wynająć swe posesje na kancelarje pomienionych cyrkułów, winni są złożyć deklaracje najpóźniej do dnia 13-go października r. b.

= Jedno z pism podało wiadomość, jakoby zarząd miejski zamierzał urządzić komunikację na Brudno, a nawet gotów jej przyjść z pomocą pieniężną przedsiębiercom, którzyby się tem zająć chcieli. Z dobrego źródła poinformowani, możemy zapewnić, iż podobnego projektu zarząd miejski wcale nie rozpatrywał.

= Z powodu, iż do tej pory niektórzy z właścicieli domów przy ulicy Przyokopowej, między Nowowiejską i Mokotowską, spuszczają po dawnemu ścieki ze swych domów do rowu za wałem miejskim magistrat zwrócił się do p. oberpolicmajstra z prośbą o zabronienie powyższego nadużycia. Ścieki bowiem ze wspomnianych domów winny być wpuszczane do rynsztoków miejskich, a z tąd do kanałów.

= W dniu 24-ym b. m., o godzinie 11-ej z rana, odbędzie się pod prezydencją p. prezydenta miasta posiedzenie komitetu w sprawie rozdania wsparć dla biednych niewidomych z fundacji Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich.

= Na rzecz zaległej raty październikowej r. z. sprzedany został przez Towarzystwo kredytowe miasta Warszawy w dniu wczorajszym dom pod nr. 3001 B przy ulicy Wolskiej, obciążony pożyczką rs. 6,500. Licytacja odbyła się przed rejentem Michałem Przysieckim od sumy 9,750 rs. Nieruchomość nabyli za sumę 20,535 pp. Chomiczewski i Perzanowski. Na dzień dzisiejszy wyznaczono sprzedaż jednej nieruchomości, położonej przy ulicy Piekarskiej, a obciążonej pożyczką w sumie 3,300 rs. Sprzedaż rozpocznie się od sumy 4,950 rs., w kancelarji rejenta Grzegorza Skabiczewskiego. Wadium 660 rs.

= Jutro odbędą się dwie sesje rzemieślnicze, a mianowicie: kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia rymarzy, w mieszkaniu p. Blumberga na Krakowskiem-Przedmieściu; zaś w sali wydziału administracyjnego w magistracie sesja wyborcza zgromadzenia piekarzy, niedoszła do skutku w pierwszym terminie.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej, na którem udzielono pożyczek za rubli 4,462, 26 osobom; 6 próśb zwrócono dla zmiany poręczycieli, a dwom osobom pożyczek zupełnie odmówiono.

= W dniu wczorajszym fabryka tutejsza pp. Lilpop, Rau i Loewenstein dostarczyła pierwszą partję wagonów krytych, obstalowanych przed paru miesiącami przez kolej warszawsko-wiedeńską.

= Kancelarja sędziego pokoju XVII-go oddziału m. Warszawy, mieszcząca się dotychczas pod nrem 22-im przy ulicy Długiej, została przeniesiona pod nr. 2-gi na Piekarską.

= Inspektor urzędu lekarskiego, radca dworu dr. Troicki, powróciwszy z urlopu, objął wczoraj swoje obowiązki.

= Podpułkownik Ott, z polecenia p. o. oberpolicmajstra, objął zarząd wydziału inspektorskiego, a starszym oficerem oddziału rezerwowego został podporucznik Swinarski.

= Ze sztuki.

* Liczbę malarzy, którzy wyjechali na studja letnie powiększyli: K. Alchimowicz, J. Owidzki i St. Heyman.

* Zamieszkały w Konstantynopolu rodak nasz, p. J. Farnetti, nadesłał na wystawę Towarzystwa szuk pięknych większych rozmiarów „Studjum kobiety".

* Na ogłoszony przez komitet Towarzystwa sztuk

---

64)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.)

Dopiero, kiedy weszła Marcela, powstała zwolna i rozbierać się zaczęła. Teraz nie spuszczała ona oka z siostry, jak gdyby widziała ją raz pierwszy po długiem oddaleniu, i dostrzegła rzeczy, które dotąd uchodziły jej uwagi. Twarz Marceli miała tę łunę blasków, ten ogień, błyszczący w oczach, przebijający w uśmiechu, w żywszej purpurze ust, w śnieżystej białości skroni, który jest świadectwem serca. Marcela kochała, mówiła to każda błękitna żyłka na jej czole, każdy rumieniec, każde spojrzenie, mówiło także zamyślenie, leżące na twarzy, jakby chodziła spowita marzeniami, myślą swoją odłączona od reszty świata.

Ale obok tej tłumionej rozkoszy uczucia, zdradzającej się bezświadomie, dojrzała także troskę wyraźną, ciężką, niewypowiedzianą, tłoczącą myśl i serce, widną w zagięciu ust, w bruździe, przecinającej czoło, w brwiach, zbliżonych do siebie natężeniem woli. **Teraz Jadwinia odczytywała doskonale twarz siostry**, wiedziała, że Marcela kocha, że Marcela cierpi, i słowa, któremi chciała do niej przemówić, zamarły jej na wargach; bo cóż powiedzieć jej mogła? Marcela zapewne wiedziała o krążących obmowach, znała zanadto świat, by o nich wątpić; jeśli zaś nie zważała na nie, jeśli zważać nie chciała, jakiem prawem Jadwinia mogła się mięszać do spraw jej, ona, wychowana przez nią, nawykła do poszanowania i posłuszeństwa? Jeśli jednak Marcela ważyła się na wszystko dla swojej miłości, ona tego znosić nie mogła.

Siostry nic prawie nie mówiły do siebie, każda z nich miała teraz swój świat osobny, w którym się zamykała. Marcela nie spytała o pana Gustawa, Jadwinia nie wszczęła tego tematu. W domu panowała jakaś cisza złowroga, jakby przed burzą. Nad wieczorem odezwał się dzwonek; obie siostry poznały rękę prezesa. Sposób jego dzwonienia pewny, śmiały, gwałtowny, zdawał się świadczyć, że ma prawo wchodzić do tego domu, że pilno mu wejść, ale wie także, że jest oczekiwany. Gorący rumieniec wybił na twarz Jadwini. Odgłos tego dzwonka zdawał się jej obelgą; podniosła niespokojne oczy na Marcelę, ale ona jej nie odczuwała, przeciwnie: uradowana biegła do buduaru, by prędzej spotkać gościa. W pośpiechu nawet swoim pozostawiła drzwi niedomknięte i Jadwinia mogła dosłyszeć śmiech radosny, którym go witała, pocałunki, które składał na jej rękach. Nie krępował się, nie miał potrzeby się **krępować. Alboż on tu nie był panem? Wszystko,** co posiadali, było z jego wspaniałomyślności; chleb, co je karmił, jemu zawdzięczano. Pochwyciło ją uczucie niewypowiedzianej goryczy i samotności, jakiego nie doznała nawet po śmierci ojca. Śmierć jest nieszczęściem tylko. Mogła powiedzieć każdemu, w jaki sposób straciła ojca; ale dziś, tracąc siostrę, czuła na ustach straszliwą pieczęć — hańby. Hańby! to niewymówione słowo ciążyło na niej, jak zmora. Więc aż do tego przyszło!

W buduarze tymczasem wrzała rozmowa, przeplatana długiemi chwilami milczenia. Oni także zajmowali się przyszłością. Ale jaką ta przyszłość być być mogła? Jadwinia ukryła pałającą twarz w dłonie. Byłaby chciała nie wiedzieć tego, co wiedziała, nie słyszeć głosu miękkiego, przenikliwego, pewnego siebie, tego głosu nienawistnego człowieka, który dochodził ją z drugiego pokoju. Układała coś stanowczego w swej główce, gdy usłyszała powracającego brata.

Stanisław, wbrew zwyczajowi, przyszedł wcześniej. Minioną noc spędził na kartach, a teraz chciało mu się spać szalenie; ziewnął więc przeciągle. Nie był on wcale w usposobieniu do rozmowy.

— Czego chcesz? nie przeszkadzaj mi! — wyrzekł niechętnie. Ale ona nie zważała na to. Nie przyszło jej na myśl używać z bratem dyplomacji lub czekać na chwilę, do rozmowy stosowną.

— Właśnie przeszkadzać ci muszę — odparła — chodzi o rzecz ważną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pięknych pierwszy specjalny konkurs architektoniczny, już nadeszły trzy deklaracje.

Wystawa konkursowa, jak wiadomo, będzie otwartą dnia 1-go stycznia r. p.

= Filary teatru Wielkiego.

W sprawie przerobienia frontonu teatru Wielkiego, a właściwie zniesienia jednego rzędu filarów w kolumnadzie pierwszego piętra, po nad dotychczasową sienią podjazdową, otrzymujemy wiadomości, zaczerpnięte u źródła.

Filary owe nie dla kaprysu lub też lekceważenia estetyki budowlanej, lecz z oczywistej potrzeby zniesione będą stanowczo, stanowią one bowiem hamletowskie „być albo nie być" dla przyszłej wentylacji sceny i widowni.

Jak wiadomo, kanały, chłonące świeże powietrze, będą miały swój początek na skwerze placu Teatralnego, po obu stronach fontanny, zkąd równolegle poprowadzone w kierunku gmachu, połączą się w jeden, w miejscu, gdzie był podjazd dla ekwipaży.

Powietrze, czerpane kanałami, dostanie się do sali widzów, po dokładnem oczyszczeniu za pomocą filtrów i ogrzaniu w zimie do właściwej temperatury.

Filtry powietrzne znajdować się mogą jedynie na przedłużeniu kanałów w tem miejscu, w którem mają fundament owe filary we frontowej kolumnadzie.

Najtęższe sklepienia nie wytrzymałyby ciśnienia tych kolumn kamiennych, które i tak później zużyte zostaną do przyozdobienia nowego podjazdu, dobudowanego w tem samem miejscu, gdzie był dawniejszy.

Zyskawszy nareszcie wentylację, bez której sobie dziś teatru wyobrazić trudno, publiczność otrzyma jeszcze dla swej wygody, po zniesieniu filarów, wielki taras, połączony z foyer, po którym, w czasie antraktów, około 400 osób wygodnie przechadzać się będzie mogło.

= Reforma lombardów.

W dalszym ciągu zamierzonych reform w ustroju tutejszych lombardów, poruszoną została bardzo ważna kwestja odbywających się licytacyj fantów, które we właściwym czasie nie zostały prolongowane lub wykupione.

Z praktyki dotychczasowej okazuje się, że licytacje odbywane w każdym lombardzie pojedyńczo, przynoszą korzyść tylko handlarzom, działającym najczęściej solidarnie i niedopuszczającym konkurencji szerszej publiczności.

Pomimo obowiązkowych ogłoszeń o terminach licytacyj, publiczność nie zgłasza się, gdyż tłok w szczupłych zazwyczaj salach lombardów, nie pozwala na dłuższe wyczekiwanie.

Dalej, pomimo astystencyj przedstawicieli władzy policyjnej, handlarze potrafią przypadkowego konkurenta zniechęcić, podbijając licytowany przedmiot a zdarzało się nieraz, iż taki handlarz przecholowawszy cenę, znikał boz wieści i nie mógł być, gdy przyszło do płacenia, odszukany.

Tym wszystkim ujemnym stronom licytacyj może zapobiedz tylko scentralizowanie przetargów wszystkich lombardów w jednej miejscowości, odpowiednio urządzonej.

W myśl tego, właściciele lombardów występują do magistratu z propozycją, urządzenia w tymże gmachu lub w innym stosownym domu, wielkiej sali licytacyjnej miejskiej.

Koszt, wydany na urządzenie i utrzymywanie podobnej sali sowicie by się opłacił, gdyż zamiast 2% od sum osiąganych, możnaby pobierać 4%, co utworzyłoby przy częstych licytacjach mnóstwa niewykupionych fantów, znaczny dla miasta dochód.

W razie więc urządzenia takiej sali, właściciele lombardów byliby obowiązani:

1) W oznaczone terminy dostarczać według dokładnej specyfikacji wszystkie fanty, przeznaczone na sprzedaż.

2) Oddzielny urzędnik, po skończonej licytacji, wypłacałby właścicielom lombardów przynależne im kwoty, jako zwrot pożyczek i zaległych procentów.

3) Reszta wnoszoną będzie do kasy zarządu policyjnego, zkąd interesowani w oznaczonym prekluzyjnym terminie mogliby nadwyżki odbierać.

4) Po upływie terminu prekluzyjnego, nieodebrane sumy należy oddawać do depozytu oddziału banku państwa.

= Podatek loteryjny.

Zanim został zatwierdzony obecnie obowiązujący już podatek, który posłuży na utrzymanie szpitali i zakładów dobroczynnych w miejsce odebranego subsydjum rządowego, dr. Gustaw Fritsche projektował, aby na cel powyższy ustanowić podatek z loterji klasycznej.

Dobra myśl, jak nas informują z nader poważnego źródła, została obecnie wziętą pod uwagę przy obmyślaniu funduszów na zakładanie i utrzymywanie domów podrzutków.

Według przedstawionego władzy wyższej projektu, każdy los w każdej klasie loterji winien być opodatkowany rublem, czyli, że właściciele ćwiartek przy wykupnie biletów płaciliby zamiast 3 rs. 6 kop., o 25 kop. więcej.

Nieznaczny ten dodatek przedstawia w ogólnej sumie imponujący fundusz, gdyż licząc dwie serje loteryjne, w ciągu roku wypadłby dochód 235,000 rubli.

Taki stały fundusz roczny zapewniłby domom podrzutków utrzymanie.

= Uśmiech fortuny.

W ostatniem losowaniu pożyczki premjowej padła wygrana 5,000 rs. na serję 11,680 nr. 40.

Pożyczka jest własnością Teofila Burakowskiego, rybaka i przewoźnika, zamieszkałego na Pelcowiznie.

Burakowski, liczący obecnie 28 lat wieku, odznaczał się zawsze wielką oszczędnością i ze szczupłych zarobków zdołał oszczędzić 150 rs.

W lutym r. b. rybak zaślubił także córkę rybaka, za którą otrzymał 300 rs. wiana.

Nowożeńcy skromnie się urządzili, a za resztę pieniędzy nabyli pożyczkę premjową od biednej wdowy, sąsiadki Leokadji Koźmińskiej, która musiała długo trzymany walor sprzedać.

Fortuna więc obdarzyła kapitalikiem ludzi, ze wszech miar na jej uśmiech zasługujących.

Winniśmy zaznaczyć na pochwałę Burakowskich, iż ci, wywdzięczając się wdowie Koźmińskiej za pośrednie przyczynienie się do wygranej, oświadczyli sąsiadce, iż, po otrzymaniu przynależnej im sumy, nabywają dla niej nową premjówkę w podarunku, z życzeniem wygrania jakiejś pokaźnej kwoty.

= Opieka bony.

Jeden z naszych czytelników, p. R., zamieszkały pod nrem 28-ym w Alejach Jerozolimskich, był wczoraj przed południem świadkiem oburzającego postępku bony szwajcarki.

Jejmość ta, znajdująca się z dziewczynką i chłopczykiem w parku łazienkowskim, przywiązała dzieci do ławki sznurkiem kolorowym, niby małe pieski.

Pan R. nadszedł właśnie, gdy dzieci znudzone przymusowem uwięzieniem, zanosiły się od płaczu, a ich opiekunka przechadzała się zdaleka z jakimś wysokim młodzieńcem, ubranym w jasno żółty garnitur.

Głośne wołanie p. R. sprowadziły bonę, która popośpiesznie dzieci odwiązała, darząc je obficie klapsami.

Napróżno p. R. oglądał się za jakimś dozorcą lub policjantem, a uciekającej pośpiesznie z dziećmi bony, będąc człowiekiem w podeszłym wieku, nie mógł dogonić.

Dla wiadomości rodziców wiązanych i bitych dzieci, p. R., prosi nas zamieścić, iż dziewczynka około 4 lat licząca, blondynka w loczkach, miała białą pikową sukienkę, a chłopczyk, o rok młodszy, spencerek ze świecącemi guzami.

Bona brunetka, około lat 25 ma, miała czerwoną parasolkę i z akcentu mowy p. R. poznał, że jest szwajcarką.

= Zagadkowi samobójcy.

Trzy dni już odbywają się gorliwe poszukiwania zwłok dwóch młodych ludzi, którzy na środku Wisły z wynajętej łodzi wskoczyli do wody i utonęli.

Dotychczas jednak topielców nie odnaleziono i osobistość ich nie została stwierdzona.

Co do jednego desperata, istnieje poniekąd uzasadnione przypuszczenie.

Jednocześnie z nastąpieniem faktu samobójstwa, zniknął praktykant mularski, zajęty przy budowie wykończającej się kamienicy przy rogu ulic Szpitalnej i Chmielnej.

Był to dwudziestoletni młodzieniec, objawiający anormalny stan umysłu.

Nazwisko nie jest wiadome, znano go tylko pod imieniem Eugenjusza.

Otóż ów Eugenjusz odznaczał się dziwnie ekscentrycznem usposobieniem.

Kiedy nastąpił tragiczny zgon artystki Wisnowskiej, młodzieniec głośno objawiał swą rozpacz, wyrażając niezrównane uwielbienie dla zmarłej.

Z TEATRU.

„Zemsta katalońska".

Obecny stan opery warszawskiej nie pozwala na częste popisywanie się nowościami.

Sądząc z braku wszelkiej myśli przewodniej, ujętej w formy energiczne, wypowiedziane w sposób jasny, otwarty a szczery, zdawać by się mogło, że ta cząstka artyzmu scenicznego skazaną została na zanik powolny, wskutek braku odpowiedniego podsycania sił życiowych tego organizmu. Tymczasem taki fakt, jak wystawienie po raz pierwszy nieznanego u nas dzieła, doprowadzićby mógł do wniosków, wręcz przeciwnych. Niestety, wnikając głębiej w zawartość artystyczną tej nowości, sondując jej znaczenie w dziedzinie współczesnej muzyki dramatycznej, łudzić się niepodobna. Zamiast dzieła poważnego w treści i formie, dzieła, mogącego przyczynić się do wzbogacenia i wzmocnienia niezbyt obfitego dorobku artystycznego, w partycji Filipa Marchetti'ego, noszącej tytuł „Zemsty katalońskiej", spotykamy się z wiązanką tego kwiecia frazeologicznego, które, nasycając wonią gaje i błonia boskiej Italji, dla dzieci oddalonej północy posiada wartość li tylko zasuszonego śmiecia.

Tak jest. Ujemne to zdanie potwierdzonem zostało już niejednokrotnie. Wszędzie, gdziekolwiek opera ta ukazywała się pozagranicami Włoch, udziałem jej był brak nietylko zupełny, ale zasłużony powodzenia. I tak: w r. 1879-ym opera „Ruy Blas" (czyli „Zemsta katalońska) wystawioną została na scenie królewskiej w Dreznie. Rolę królowej śpiewała wówczas zaledwie wschodząca gwiazda, która obecnie nosi imię Sembrich-Kochańskiej. Niepomógł syreni czar srebrzystego głosu, niepomogła świetna pod każdym względem wystawa, niepomogła wysoce artystyczna batuta takiego kapelmistrza, jak Willner— po kilku przedstawieniach publiczność odwróciła się od zasuszonego zielnika włoskiej frazeologji, którą do nowego życia doprowadzać może li tylko atmosfera ojczysta. Podobna fatalność powtarzała się i w innych ogniskach artyzmu operowego.

Czy miało to dzieło powodzenie we Włoszech? Tak jest, ale okoliczność ta nie może stanowić poważnego kryterjum co do rzeczywistej wartości tej opery.

Proszę wyobrazić sobie szereg motywów, wypełniających dzieło Marchetti'ego, motywów wysnutych z tych pieśni, któremi rozbrzmiewa kraina włoska, począwszy od weneckiego wybrzeża, aż do wulkanicznych kraterów Neapolu i Sycylji.

Słuchając tych rytmów, dusza włoskiego melomana—liczyć zaś ich tam można na setki tysięcy—napawa się pieśnią rodzimą, jasną i przejrzystą, jak lazur powietrznego stropu. Czyż więc się dziwić można, że, mając strawę tak lekką, a sympatyczną, podsyconą niewyczerpanym ogniem południowego temperamentu, włoscy słuchacze poddają się z zapałem czarowi canzonet i cabalet, jakiemi doń przemawiają bohaterowie dramatu?

Rzecz to naturalna i najzupełniej usprawiedliwiona. Ale tego przejęcia się i zapału nie podobną wymagać po za granicami ojczyzny Rossini'ego i Verdiego. W dziele sztuki szukamy twórczości prawdziwej, skrystalizowanej dosadnie, słowem artyzmu, na który Marchetti, posiłkując się okruchami i pojedyńczemi atomami, zdobyć się nie może.

Zresztą szczegóły bjograficzne karjery artystycznej kompozytora „Zemsty katalońskiej" przekonać mogą, że działalność jego nie wzniosła się więcej, jak raz tylko po nad zwykły poziom kapelmistrzowski. Urodzony w r. 1835-ym w Camerino (pod Bolonją), studja specjalne ukończył w konserwatorjum neapolitańskiem.

Pierwsze jego próby twórcze zyskały powodzenie bardzo średnie. Dopiero w r. 1865-ym operą „Giulietta e Romeo", wystawioną w Trjeście, młody maestro zwrócił na siebie uwagę, ośmielając się rywalizować z dziełem Gounoda, osnutem na tej samej treści, a wykonywanem wówczas na scenach włoskich. *Fortuna audaces juvat.* W r. 1869-ym teatr w Medjolanie „La Scala" otworzył podwoje dla „Ruy Blas'a", który stanowi też jedyny, rzeczywisty sukces kompozytorski Marchetti'ego. Sukces ten jednak niebył wynikiem tej twórczej potęgi, która zdobywa sobie znaczenie w sztuce ogólnej, niedając się okuć w pęta lokalne, gwoli gromkiej popularności.

Dzieło Marchetti'ego przypomina w całym toku swoim te improwizacje artystyczne, które w XVII i XVIII stuleciu stanowiły właściwość i dumę sceny włoskiej, mianowicie *commedia all'improviso* (komedję improwizowaną).

Teatr ówczesny wyrobił sobie cały szereg typów scenicznych, zaczerpniętych z życia codziennego, układał zaś z nich w sposób improwizowany widowiska, pełne zapewne życia i ruchu, pozbawione jednak istotnego artyzmu. Marchetti w swej operze również posiłkuje się prawie wyłącznie swobodą i łatwością nieprzebierającej w środkach improwizacji. Z motywów powszechnie znanych, powtarzanych już potysiąckroć, śmiało lepi on klejonki bez głębszej wartości artystycznej. Nie znajdujemy w jego robocie ani śladów charakterystyki figur głównych — wszystkie mniej więcej przybrane są one

— Ja tej śmierci nie mogę przeżyć—mawiał głośno.

W dzień wypadku na Wiśle rano odszedł od roboty, powiadając:

— Chyba się dziś utopię...

Słów tych nie brano na serjo, lecz Eugenjusz, odszedłszy, zniknął już bez wieści.

Z opisu przewoźnika Kostaka, który łódź wynajmował, na pewno można twierdzić, iż jeden z desperatów był owym Eugenjuszem.

Kto mu jednak towarzyszył?

Zapewne lada dzień tajemnica, okrywająca dwóch samobójców, zostanie wyświetlona.

= Kradzieże.

Mieszkańcowi Błonia Ignacemu Oskolskiemu na targu za Żelazną Bramą skradziono pugilares, w którym znajdowało się 110 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Ząbkowskiej pod nr. 153-im Abramowi Prejfeldowi skradziono z biurka 300 rs. — Na dworcu kolei petersburskiej Janowi Herkemu wyciągnięto pugilares, w którym znajdowało się 150 rs. i dwa weksle na 400 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania przy ul. Dzikiej pod nr. 58-ym Jakóbowi Edelistowi skradziono garderobę wartości 153 rs. — Mieszkańcowi wsi Turcpowo, Łukaszowi Celikowskiemu, skradziono z kieszeni na Pradze pugilares, w którym było 175 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Ksawerego Tomaszewskiego przy ul. Petersburskiej pod nr. 5-ym skradziono różnych złotych i srebrnych przedmiotów na sumę 138 rs. — Z mieszkania Małki Askinajzerowej przy ul. Moskiewskiej pod nr. 280-ym skradziono garderobę wartości 180 rs.

= Zuchwała kradzież.

Wczoraj, w drodze do dworca kolei terespolskiej, Michałowi Bitkowskiemu, z dorożki nr. 405, skradziono pakunki, a między innemi 8 książek i portfel z papierami, w których znajdowało się 185 rs.

Książki znalazł stróż na ul. Szerokiej, lecz portfel i pieniądze przepadły.

= Okradzenie sklepu.

Nocy wczorajszej okradziono sklep Hugona Frejlicha na Tłomackiem pod nr. 7-ym.

Niewykryci złodzieje, wyłamawszy drzwi, zabrali różnych towarów kolonjalnych na sumę 1,072 rs. i z łupem zbiegli.

Podejrzanych o tę kradzież dwóch ludzi aresztowano.

= W roli tragarza.

Zamieszkały przy ul. Pawiej pod nr. 16-ym Cywra Liwszyc, najął jakiegoś robotnika do odniesienia towarów do russkiego towarzystwa transportów.

Robotnik szedł przed Liwszycem i na Nalewkach nagle znikł.

Wartość skradzionego towaru poszkodowany oblicza na 300 rs.

= Do odebrania.

Znaleziono na ulicy damski złoty zegarek № 866.

Poszkodowany, po udowodnieniu własności, może zgubę swą odebrać w wydziale śledczym, w godzinach biurowych.

= Z niedozoru.

Piastunka, Józefa Krajewiczowa, umieściwszy 2-letnią Karolkę Ziembińską w dorożce, wstąpiła do sklepu przy ul. Marszałkowskiej po jakiś sprawunek.

Dziewczynka, wychyliwszy się z siedzenia, spadła na bruk.

Biedactwo złamało rękę i zraniło się w głowę.

Piastunkę, za brak nadzoru, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym, około godz. 8-ej rano, do Joanny Staniszewskiej, zamieszkałej na Kamionku, zgłosiła się jakaś młoda kobieta, oznajmiając, że przybywa z Siedlec, jest żoną jej siostrzeńca i prosi o chwilową gościnność.

Staniszewska nie znała poprzednio żony siostrzeńca, lecz chętnie ją przyjęła.

Tymczasem w parę godzin później, gdy St. powróciła z miasta, zastała młodą kobietę w okropnym stanie.

Ludwika Kuszyńska otruła się fosforem, zażytym w tak znacznej ilości, iż objawy otrucia wystąpiły z wielką siłą.

Jakkolwiek energiczna pomoc lekarska niebezpieczeństwu na razie zapobiegła, stan zdrowia otrutej jest groźny.

Kuszyńska, przyszedłszy do zmysłów, zeznała, iż mąż ją porzucił i niewiadomo gdzie się podział, więc z rozpaczy postanowiła życie sobie odebrać.

+ Sędzia gminny IV-go okręgu powiatu piotrkowskiego, (w Kleszczowie) p. Władysław Sudra, został uwolniony ze służby na własne żądanie.

+ Konsekracja.

W b. m. J. E. ks. biskup lubelski dopełnił konsekracji dwunowych kościołów: we wsi Niedrzwicy-Kościelnej i w Kręźnicy Jarej, położonych w dekanacie lubelskim.

Po konsekracji J. E. ksiądz biskup udzielać będzie Sakramentu bierzmowania.

+ Echa prowincjonalne.

Do niedzielnej szkoły rysunków w Łodzi uczęszczało w r. z. 62 uczniów.

Niedobór w dochodach szkoły pokrył p. Juljusz Kunitzer.

W Kielcach w d. 13-ym b. m. otwarty będzie pierwszy kantor bankierski pod firmą Karol Zamościk.

Fabryka przędzy czesankowej Leona Allarta i s-ki w Łodzi przyniosła w r. z. 62,878 rs. dochodu czystego.

Dyrektorowie otrzymali 12,624 rs. dywidendy.

Loterja fantowa, jaka w ubiegłą niedzielę miała odbyć się w Kaliszu, w ostatniej chwili, z powodu niepogody, odroczoną została do przyszłej niedzieli.

Tak samo i zabawa kwiatowa, urządzona w niedzielę w Lublinie na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności, nie powiodła się tak, jakby to było pożądanem.

Publiczności zebrało się niewiele, ale i ta się nudziła, ponieważ, z powodu deszczu, wszelkie niespodzianki zostały zaniechane.

Dochód był więc mały.

Gazeta lubelska donosi, że stroiciel fortepianów w Lublinie miałby zapewniony dobry kawałek chleba, gdyby zechciał objeżdżać dwory okoliczne.

W Nałęczowie bawi obecnie przeszło 150 osób zaś w willach okolicznych około 400.

W r. b. podatek dodatkowy od dochodu, któremu podlegają wszyscy kupcy, niewykupujący gildji, został w Lublinie podwyższony.

W r. z. podatek ten wynosił ogółem rs. 3,151, w r. b. wynosi rs. 5,300.

Nieczynna przez długi czas fabryka zapałek w Głęboczce pod Kielcami będzie wkrótce puszczona w ruch.

Właścicielem jej jest p. Karol Reichelt.

+ Licytacja.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 16-ym b. m. donosi, iż d. 15-go b. m. sprzedane zostały na licytacji publicznej następujące majątki ziemskie i nieruchomości miejskie:

1) Zakrzówek-Narodowy, pow. noworadomskiego, należący do ss. Ludosława Jurkowskiego, przestrzeni 340 mórg, kupił Hugo Guske za 14,050 rs;

2) Przeczne, pow. łaskiego, maj. należący do Lucjana Halączkiewicza, przestrzeni 1,696 mórg 173 pręty, kupiła wdowa Wanda Szulcowa za 40,131 rs.;

3) dział ziemi we wsi Góry-Borowskie, pow. piotrkowskiego, przestrzeni 33 morgi, kupił za 600 rs. Chaim Trogiel;

4) nieruchomość 234/123 w Piotrkowie, należącą do Jana Jasińskiego, kupił za 6,817 rs. Florjan Dudziński i

5) nieruchomość w Piotrkowie nr. 532/229, należącą do ss. Jacka Bucznia, kupiła za 13,000 rs. Lucyna Byczkowska.

+ Zbrodnia.

Straszna zbrodnia popełnioną została we wsi Dąbrówka, w pow. iłżeckim.

W d. 10-ym b. m., do mieszkania włościanki, wdowy Szczygielskiej, zakradł się w nocy zbrodniarz, który rozciął najprzód siekierą głowę najmłodszemu synowi wdowy.

W tej chwili Szczygielska zerwała się z łóżka i chciała wołać o pomoc, gdy zbrodniarz jednem cięciem siekiery odciął jej całą szczękę, a następnie rozpłatał jej głowę.

Obie córki nieszczęśliwej wdowy, przebudziwszy się z powodu hałasu, pospieszyły matce na pomoc, lecz i je zbrodniarz śmiertelnie poranił.

Jednej rozciął siekierą czaszkę na pół i chciał uczynić to samo drugiej, lecz ta zasłoniła się rękami.

Zbrodniarz poucinał jej tylko palce i twarz pokaleczył.

Na krzyk nieszczęśliwej zbiegli się sąsiedzi i przywieźli dra Puławskiego ze Sienna, który śmiertelnie rannych opatrzył.

Zdaje się jednakże, że tylko jedna z córek Szczygielskiej uda się utrzymać przy życiu.

Nieszczęśliwa wdowa zdołała wyrzec tylko słowa: „Józef nas zabił", poczem straciła przytomność.

Ów Józef jest synem Szczygielskiej.

Oddawna pałał on nienawiścią do matki za to, że nie chciała oddać mu majątku.

Zbrodniarza aresztowano nazajutrz rano w Siennie.

Matkobójca przyznał się do zbrodni.

+ Burza.

W okolicach Łęczycy szalała w d. 4-ym b. m. straszna burza.

Na folwarku Czerników piorun zabił parobka, w dobrach Orynice spalił stodołę, a w Miłonicach pod Krośniewicami burza zrządziła znaczne szkody.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 19-go b. m., o godz. 6-ej po południu, odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności, oraz posiedzenie członków administracji ogólnej.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 17-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowoje wremja* donosi, że ministerjum komunikacyj zatwierdziło projekt kolei od Żytomierza do Berdyczowa.

Petersburg 17-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowoje wremja* dowiaduje się o opracowywaniu projektu oddania wszystkich kolei konnych pod nadzór inspektorski ministerjum komunikacyj pod względem technicznym i gospodarczym. Jednocześnie ma także być ustanowiony podatek od każdego konia i wagonu.

Lwów 17-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Prof. Stanisław hr. Tarnowski, imieniem zjazdu historyków, odwiedził dzisiaj chorego prof. dra Liskiego, inicjatora zjazdów historyków. Prezydjum zjazdu otrzymało telegramy od historyków: dra Caro, Roeppela z Wrocławia, Legèra z Paryża, Czelakowskiego, od czeskiej Akademji umiejętności w Pradze, od Muzeum historycznego czeskiego. Na posiedzeniu popołudniowem wygłosili swoje odczyty: prof. Stanisław hr. Tarnowski, dr. Antoniewicz, dr. Windakiewicz, dr. Stankiewicz, dr. Władysław Łebiński, dr. Krawczyński, dr. Czolowski i Dowgird.

Kraków 17-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Rada m. Krakowa na dzisiejszem posiedzeniu swojem zatwierdziła ostateczne warunki budowy nowe-

---

w jednakowe rytmy i frazy. Brak kontrastów najwięcej ujawnia się w epizodach zbiorowych, które wyróżniają się od popisów solowych jedynie *ilością* czynników wykonawczych.

Ubóstwu pod względem przewodnich pomysłów dorównywa najzupełniejszą ogólnikowość pod względem formalnym. Opera cała stanowi jakby jedno olbrzymie *potpourri*. Architektonika muzyczna w pracy Marchettiego ogranicza się li tylko środkami elementarnemi, które w rytmice i harmonizacji powtarzają się z przerażającą jednostajnością. Największej rozmaitości przedstawia jeszcze sukienka orkiestrowa, chociaż i w tym kierunku Marchetti uprawia tylko średni kierunek, „*kapelmistrzowski*".

Libretto, wysnute z dramatu Wiktora Hugo, stanowi kanwę obszerną, na której istotnie twórczy muzyk mógłby rozwinąć całe bogactwo swej sztuki. Miłość i poświęcenie biednego służalca względem swej władczyni, mściwość dworaka, nieprzebierającego w środkach, przepych i wspaniałość uroczystości dworskich, obok nudy i krępujących więzów etykiety, wszakże to niewyczerpany szereg kontrastów, genjalnie przez wielkiego poetę w dramacie skojarzonych. Niestety, ilustracja muzyczna przypomina tę wątłą roślinę pnącą, która pomimo całej bujności swej zieleni nie mogą istnieć samoistnie. Muzyka „Zemsty katalońskiej", pozbawiona podpory w librecie, chwieje się bezsilna i upada.

Z pomiędzy figur głównych najlepiej, pod względem muzycznym traktowaną jest partja barytonowa don Sallustja. Mściwy charakter jego posiada przynajmniej jaką taką dozę odrębności w muzyce, zwłaszcza w akcie pierwszym.

Żywioł liryczny znajduje swoję apogeum w duecie miłosnym w akcie trzecim. Melodja tego duetu entuzjazmowała w swoim czasie łatwo zapalnych włochów—dla nas jest ona najzwyklejszą canzonettą, jakich spotyka się we włoskiej literaturze tysiące. Swoją drogą stanowić może najpewniejszy środek do zdobycia popularności.

Z ustępów solowych zaznaczyć wypada arję don Sallustrja w akcie pierwszym i wielką scenę królowej w akcie trzecim. Arja Ruy Blasa w akcie czwartym (na tle towarzyszącego rożka angielskiego) nie zawiera nawet echa tych uczuć, które napełniają serce człowieka, stojącego u grobu swego szczęścia.

Postać Imeldy, damy dworu, utrzymana w nastroju żartobliwym, oprócz ballady w stylu hiszpańskich pieśni ludowych (malaguena), darzy słuchacza skocznemi rytmami tanecznemi, w ogóle Marchetti nie lęka się rytmów polki.

Płytkość frazeologji najdobitniej ujawnia się w ustępach zbiorowych. Stosunkowo więcej interesującym jest kwintet z chórem (w akcie drugim) bez akompanjamentu orkiestry. Wielka scena rady stanu, wraz z apostrofą Ruy Blas'a do Karola V-go (w akcie trzecim), oraz tercet finałowy, poprostu śmieszą brakiem treści muzycznej.

Preludjum wstępne i muzyka baletowa w akcie trzecim nie biorą również przewagi nad wokalną: rytmy „passepied" i „gawota" powlęczone są tym samym pokostem szarej pospolitości.

Streszczając wrażenie, dziwić się należy wyborowi tego dzieła w obecnych czasach. Koszt wystawienia podobnej nowości jest w każdym razie znaczny — na powodzenie wśród melomanów warszawskich dzieło to liczyć nie może, bo wymagania miłośników muzyki, wykształconych na dziełach: Meyerbera, Verdi'ego i Wagnera, żądają strawy treściwszej—więc korzyści zarówno moralnych, jak i materjalnych, niewiele. Czyżby szło tylko o poszczycenie się szychem nowości owego hawidełka? Szkoda doprawdy czasu i atłasu, szkoda zaś przedewszystkiem pracy artystów, którąby można zużytkować w sposób więcej poważny i odpowiedni.

(*D. n.*) **St. Ciechomski.**

go gmachu teatru w Krakowie. Termin ukończenia budowy oznaczono na kwiecień r. 1893-go. Za plan i kierownictwo budową architekt Zawiejski otrzyma wynagrodzenie, w sumie 26,500 złr. Koszta budowy oznaczono na 440,000 złr.

Kraków 17-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dziś z kurji inteligencji wybrani zostali do rady miejskiej: Asnyk, Boroński, Chotkowski, Chrzanowski, Estrajcher, Kasparek, Obaliński, Rotter, Szlachtowski i Zoll.

Berlin 17-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Voss. Zeitung* donosi z Belgradu, iż rokowania dyplomatyczne z Austrją co do przywozu trzody chlewnej postąpiły o tyle naprzód, iż lada dzień oczekiwane jest ze strony rządu austrjackiego pozwolenie na przywóz świń do Węgier; (*Aj. poln.*)

Rzym 17-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wybory powszechne do izby deputowanych odbędą się prawdopodobnie dopiero w r. 1891-ym.

Konstantynopol 18-go lipca. (*Tel. Aj. poln.*) — Według wiadomości, nadeszłych z Małej Azji, cholera w Mezopotamji doszła już do jeziora Wanu i skierowała się na Djarbekir.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go lipca. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Giełda trwa w dobrem usposobieniu. Dzisiejszo zearanje nie było wprawdzie nazbyt ruchliwe nie mniej tendencja jest mocna, jak zresztą i na innych giełdach zachodnich. Spekulacja wstrzymuje się od większych tranzakcyj. Rynek wartości russkich osięgnął dziś pewne korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 10 feng., a w końcomiesięcznych o 25 feng. Z weksli Warszawa krótkoterminowa pozostała bez zmiany, podczas gdy Petersburg krótki notowano o 25 feng., a długi o 30 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej również, krótkie o 30 fen. (175.20), długoterminowa zaś o 50 fen. (174.50). Z papierów: Listy zastawne ziemskie podnosiły się o 10 kop. Listów likwidacyjnych nie dotykano. Więcej płacono za pożyczki wschodnie, 4% pożyczki russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe z r. 1866-go i 6½% russkie renty złote, mniej natomiast za 4½% listy zastawne russkie, pożyczki pzemjowe russkie z r. 1864-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie bez ruchu. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym. Żyto nie miało dziś należytego pokupu i straciło skutkiem tego 50 fen. w towarze gotowym, podczas gdy towar dostawowy pozostał bez zmiany.

Berlin 17-go lipca (*notowania urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	237 50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	237.—	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	237 —	Weksle na Lon. kr.	20.42⁵
Wek. na Petersb. dług.	235.50	„ „ dł.	20.23⁵
Bil. ban. russk. na dost.	237 50	Żyto w tow. gotow	155.25
Wschodnia poż. II em	74 35	Żyto na wiosnę	147.50
Listy zast. serji I-ej	69 60		

Kursa z 16-go lipca 237 40, 237 —, 236.75 235 20, 237.25, 74.30 69.50, 166 30, 154.75, 147.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 17-go lipca. Usposobienie targu dzisiejszego było dosyć ożywione, dowieziono 31 wagonów zboża. Żyto słabo, dostarczono 14 wagonów; wyborowe gatunki sprzedawano po 74 do 75 kop., średnie po 71—73 kop., ordynarne po 63—70 kop. Ogółem sprzedano 8 wagonów. Owsa nadeszło 12 wagonów; usposobienie zwyżkowe; wyborowy płacono po 88 do 92 kop., średni po 78—85 kop., ordynaryjny po 65—75 kop. Kasza jaglana zniżkowo; nadesłano 5 wagonów; żądano 102 do 120 kop., stosownie do gatunku; odbiorców jednakże po tej cenie nie było. Grykę w średnim gatunku w niewielkich ilościach sprzedawano po 79 kop.

Stan urodzajów w Rossji. Z *Petersburga* otrzymujemy następujące telegraficzne sprawozdanie o stanie urodzajów w różnych miejscowościach Cesarstwa: *Nowo-Czerkask.* W okręgu donieckim rozpoczęto już zbiór żyta. które daje bardzo obfite rezultaty; oczekiwany jest doskonały zbiór wina. — *Nerczyńsk.* W kraju zabajkalskim stan zboża jest dobry, a i jarzyny przedstawiają się dobrze. — *Orzeł.* Powietrze jest wciąż gorące i pomyślne dla sianokosów. — *Samara.* Pola zbożowe poprawiły się wszędzie. — *Czystopol.* Zbiory w okręgach: czystopolskim, lejszewskim i menzelińskim nie osiągną prawdopodobnie średnich rezultatów. Dotychczasowy stan owsa jest zadawalniający. Hreczka i groch dały dobre plony; trawy są średnie. Sianokosy rozpoczęte. — *Rybińsk.* Powietrze jest bardzo gorące; trawy wyrosły dobrze; obecnie przystępują do koszenia. — *Wolsk.* Zbiór żyta już się rozpoczął; trawy poprawiły się, dzięki ostatnim częstym deszczom. — *Kursk.* Tylko co ukończone sianokosy, dały dobre rezultaty. Zboże dojrzewa i w tych dniach rozpocznie się zbiór żyta i pszenicy. Pogoda piękna.

Skóry. Rynek skór w ubiegłym tygodniu nie wykazuje zmian żadnych. Dowóz bydła jest mniejszy, jak to się co rocznie powtarza, a dostawiane woły są małe lub co najwięcej średnie. Dzięki temu wzmocnione od paru tygodni usposobienie targu, utrzymuje się w dalszym ciągu bez względu na wysoki kurs rubla, i łatwość importu skór z zagranicy. Ceny utrzymały się na tem samem poziomie. Za skóry wołowe płacono po rs. 8 do 15 za sztukę; za większe sztuki możnaby osiągnąć ceny wyższe. Za funt skóry nieoczyszczonej z rogami w sztukach lekkich płacono 11 kop. i wyżej do 12 i 12½ kop., w sztukach ciężkich 13 i 14 kop. Skóry oczyszczone bez rogów o 1 kop. na funcie drożej. Skórki cielęce były dosyć tanie. Para skórek warszawskich rs. 2 do 3 względnie do wielkości i dobroci zdjęcia; skórki prowincjonalne suche rs. 16 do 17 za pud. Skóry końskie rs. 3.25 do 3.50 za sztukę.

Wapno. Spadek cen wapna, wynoszący 10 kop. na korcu, dotkliwie dał się uczuć składnikom, którzy są zmuszeni odebrać zakontraktowany dawniej towar. Gdyby nie wstrzemięźliwość fabrykantów wyrabiających kamień, ceny uległyby większej zniżce. Za korzec wapna sulejowskiego płacono rs. 1.10, radomskiego rs. 1.05, kieleckiego kop. 95, radomskiego i częstochowskiego kop. 90, za korzec wagi 250 funtów.

Surowe produkty browarne. Handel jęczmieniem zupełnie spokojny. Dokonano tylko kilka małych tranzakcyj w słodzie. Kwiat w podaży po niskiej cenie, kop. 60 za pud. W handlu chmielem panuje zupełna cisza. Widoki na urodzaj jęczmienia i chmielu, z wyjątkiem miejscowości dotkniętych gradobiciem, są bardzo dobre.

Gdańsk 16-go lipca. — Pszenica była dziś w bardzo słabem usposobieniu, z powodu otrzymanych ze wszystkich stron wiadomości o pięknej pogodzie. Sprzedano tylko jedną partyjkę pszenicy krajowej; towar tranzytowy bez obrotu. Terminy tranzyto: na lipiec 147 m. w zaofiarowaniu, 146 m. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 139½ mar. w zaofiarowaniu, 138½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 136½ marek w zaofiarowaniu, 136 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 136½ mar. w zaofiarowaniu, 136 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 138½ mar. w zaofiarowaniu, 137½ mar. w pokiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 145 mar. Żyto słabo i niżej, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na lipiec tranzytowe 108 m. płacono, na lipiec-sierpień tranzytowe 95½ m. w zaofiarowaniu, 95 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 95½ mar. w zaofiarowaniu, 95 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 94 mar. w zaofiarowaniu, 93½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 130½ mar. w zaofiarowaniu, 130 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 109 m., tranzytowego 108 m. Jęczmień, owies i groch bez obrotu. Rzepik w słabem usposobieniu i o 5 mar. tańszy. Płacono za polski tranzyto 207 marek, wilgotny stęchły 190 m., russki tranzyto 208 mar. za tonnę. Rzepak krajowy 228 m., wilgotny 210 mar., 213 mar. za tonnę targowano. Lnianka russka tranzyto, obsadzona, 120 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem, grube 3.92½ mar., 3.95 m., 4 m., miałkie stęchłe 3.80 mar. za 50 kil. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 57 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 37 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 30½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 237 mar 80 fen. za 100 rs.

Toruń 12-go lipca.—Pszenica bardzo stale, 126 funt. pstra 182 m., 128 f. jasna 186 m., 130 f. jasna 189 Żyto stale 122 f. 152 m., 124/5 f. 154—155 m. Groch na paszę 148 do 155 mar. Owies stale, według gatunku, 158 do 163 mar. Wszystko za 1000 kilogramów franco kolej, włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 5.15 do 5.25 m. Makuchy lniane 5.40 do 5.50 m. Otręby pszenne jasne średnie 3.60 do 3.65 m., grube 3.75 do 3.80 m. Otręby żytnie 4.45 do 4.55 mar. Wszystko za 50 kilogr. franco kolej.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 15-go lipca r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Listow — list z Warszawy, 2) Marjan Wesełowski z Warszawy, 3) Masłowska z Warszawy, 4) Julja Borkowska z Warszawy, 5) Barbara Brześniakowa z Warszawy, 6) Grabowska z Warszawy, 7) Wiktorja Sawicka z Warszawy, 8) Adam Smoliński z Warszawy, 9) Józef Senkowski z Warszawy, 10) Jan Sumiński z Prasnysza, 11) Seweryna Sompolińska z Mikołajewa, 12) Karol Gorcel z Paryża, 13) Wincenty Górski z Krośniewic, 14) Aleksander Batogowski z Prasnysza, 15) Judka Warmerd z Modlina, 16) Salomon Zalcwaser z Kalisza, 17) Władysław Szzmański z Druskiennik, 18) Jan Szeremetew z Czernichowa, 19) Marja Siczyńska z wagonu pocztowego, 20) Wikter Górski pieczęć nie czytelna, 21) Anna Lewicka z Moskwy, 22) Jan Porbacki pieczęć nie czytelna, 23) Józef Fajk z Czyżewa, 24) Izaak Korenbum z Londynu, 25 Józef Kaplan z Londynu, 26) Józef Korniło z Tarnogrodu, 27) Józefa Korłowska z Landcka, 28) Franciszka Nowak z wagonu pocztowego, 29) Lucyna Kantorska z Zaporoż, 30) Franciszka Kowalewska pieczęć nieczytelna, 31) J. Bejn z Waldthauser, 32) Michalina Grochowalska z wagonu pocztowego, 33) Witkowski z Moskwy, 34) Grynberg z Czernichowa, 35) J. Geborbem z Międzyrzeca, 36) Szapiro z Kłomnicy, 37) Justyn Wasilewski z Sławatyczy, 38) J. M. Niedźwiecka z Pilicy, 39) Marjanna Wiśniewsky z Rawy, 40) Wincenty Wosiński pieczęć nieczytelna, 41) Karch Sztukator z Wilna, 42) Henryk Hofman z wagonu pocztowego, 43) Wiktorja Wdzieńkowska z Zambrowa, 44) Wincenty Kisielewski z wagonu pocztowego, 45) Izrael Zysek z Londynu, 46) Cecylja Zaborowska z *Mławy*, 47) Janina Radlińska z Potonnogo, 48) Wojciech Bloch z Lautenburga, 49) Katarzyna Jaskulska z Włocławka, 50) Lasko z Nowo-Konstantynowa, 51) Elżbieta Ukłocka z Moskwy, 52) Antoni Malczeński z Odessy, 53) Antoni Malczeński z Odessy, 54) Czarnomski z Tyflisu, 55) Edward Klaryk z Żytomierza, 56) Leon Miszak z Moskwy, 57) Władysław Dnrodziński z Łomży, 58) Michał Podgórski miejscowy, 59) Katarzyna Szostakowska miejscowy. — **Listy otwarte:** 60) Hirsz Lejba Stopnicki z Pinczowa, 61) Józef Gins miejscowy, 62) Jan Tytka z Łomży, 73) Pinkus Tachis z Nowego Dworu, 64) Jankiel Bursztyn miejscowy. — **Przesyłki pod opaską:** 65) Adolf Araun z Elbinga, 66) Straus z Petersburga, 67) Izaak Rostowski z Libawy, 68) Esta Badier z Paryża, 69) Jan Wierciński z Rygi, 70) Gustaw Temner z Petersburga, 71) Izydor Jedwabnik z Lipska, 75) Adolf Wejnberg z Lipska.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Wincenty Cacko adres nie wskazany, 2) Fiszer adres nie wskazany, 3) Klementyna Jarosińska adres nie wskazany, 4) S. Krumiński adres nie wskązany, 5) Chaja Rotsztadt adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** 6) Mendel adres nie wskazany, 7) Hackel Szamorckin w Moskwie. — **Przesyłki pod opaską:** 8) Naczelnik stacji Kozłow, 9) Naczelnik stacj Nikolskoje.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Piotrkowiance.*— Trzeba unikać okazji, zresztą wiek najlepiej z tej prześlicznej wady uleczy.

— *Stałemu prenumeratorowi z prowincji.*—Stawać trzeba i zarzut niemoralnej przyczyny podnieść. Zobowiązanie, z gry karcianej pochodzące, jako oparte na niemoralnej przyczynie poszukiwane być nie może. Obawy sz. pana co do doręczenia awizacji, są płonne.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 17-go lipca 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 16-go g. 9 w.	750.8	63	Z	26.1	20..
D. 17-go g. 7 r.	752.1	71	PnW	24.0	19.2
„ g. 1 pp.	751.2	48	PnW	29.6	23.6

W ciągu d. 16-go b. m. { Temperatura najniższa C. 19.8=R. 15.8; „ najwyższa C. 30.2=R. 24.1; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	Odchodzą (min.)	Przychodzą (godz.)	Przychodzą (min.)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Pocztowy 3 kl. do Brześcia	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	25 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	— —	10	5 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 6 (18) Іюля 1890 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).